

SPOTKANIE PO LATACH



Wrzesień 1939 r. - Rajgród leżący blisko granicy z Prusami nie został zaatakowany przez oddziały niemieckie. Pogranicznicy wzmocnieni plutonem rezerwy (w momencie wybuchu wojny pododdział ten stał się kompanią dowodzoną przez aspiranta Wł. Harazińskiego) trwali na swoich placówkach prawie do połowy września. W rejonie wsi Skrodzkie i Czarnawieś wykonano wypad na terytorium III Rzeszy w kierunku Wiśniowa Eckiego. W końcu, wysadzając most na Jęgrzni, podkomendni asp. Harazińskiego wycofali się na Grodno.

17 września 1939 r. oddziały Armii Czerwonej wkroczyły do Polski. W październiku przedstawiciele nowej władzy dotarli do Rajgrodu, który okupant sowiecki wcielił do Zachodniej Białorusi. Okupant organizując życie społeczne na wzór wschodni, przystąpił do likwidacji okolicznych majątków ziemskich. Wyrzucił księży z plebanii zorganizowano tam szpital. W miasteczku założono też kooperatywy. Sowieci wykończyli nowy budynek szkoły i zatrudnili miejscowych nauczycieli, jednakże pod własnym nadzorem.

1940 r. - sowiecki okupant przystąpił do planowych zsyłek na Syberię. W pierwszym etapie wywożono wielkich właścicieli ziemskich, pracowników państwowych, leśników, gajowych... Okupant świadomie i w zamierzonym celu preferował ludność pochodzenia żydowskiego. Wielu rajgrodzkich Żydów i nie tylko - przystąpiło do współpracy z Sowietami.

W Rajgrodzie i okolicy przystąpiono do organizacji podziemia. Pierwszą większą akcją było wrzucenie granatu do klubu, gdzie odbywała się zabawa. W wyniku zamachu zginęło kilka panienek narodowości żydowskiej. Okupant rozszalał się, dokonując licznych aresztowań, przy wydatnej pomocy współpracujących z nim Żydów. Aresztowano ok. 60 osób. Dużą część zwolniono, a resztę przewieziono do więzienia w Mińsku.

29 września 1940 r. podstępnie aresztowano ks. Józefa Radwańskiego - rajgrodzkiego proboszcza, który od początku zaangażowany był w działalność konspiracyjną.

Przed 22 czerwca 1941 r. wiele rodzin rajgrodzkich wywieziono na Syberię (m.in.: Gędziłłów, Koniecków, Skowrońskich, Bieniewskich, Wróblewskich, Miliszewskich...). Prawdopodobnie 24 czerwca został rozstrzelany ks. Józef Radwański.

Opracował JANUSZ SOBOLEWSKI



Urodziły się w Rajgrodzie w kilka lat po uzyskaniu przez Polskę niepodległości. Zaprzyjaźniły się w okresie nauki w szkole powszechnej, do której chodziły z tej samej ulicy Pace. Kontakty pozaszkolne były również codzienną rzeczywistością.

W 1936 r. drogi życiowe koleżanek z ulicy i ze szkolnej klasy rozeszły się. Sara FINKELSZTEJN wraz z rodziną wyjechała do Palestyny. Również przed wojną Janina Lucyna SOBOLEWSKA opuściła rodzinny dom, a koleże losu rzuciły ją na drugi kraniec Polski.

4 lipca b.r. byłem świadkiem spotkania koleżanek, które od lat utrzymują kontakt korespondencyjny. 3 lipca wieczorem pani Sara wraz z mężem przyleciała samolotem z Tel Awiwu do Warszawy. Następnego dnia wynajęli taksówkę i po trzech godzinach drogi rozpoznała cmentarz i kapliczkę przy wjeździe do Rajgrodu.

Nie mogła, niestety, rozpoznać ulicy Pace, ale prawie w tym samym miejscu, gdzie przed 55 laty spotykały się - czekała na nią Janina.

Wzruszające było powitanie, a mnie zakoczyła wspaniała polszczyzna pani Sary. Mąż jej - Samuel (były oficer brytyjski) nie mówił po polsku, ale przedwojenna szkoła i lata młodości na rajgrodzkiej ziemi stały się granitową płytą polskiej mowy, której zapomnieć po prostu się nie da.

Oprowadzając gości po Rajgrodzie, miałem sposobność dokładnego określenia byłych posesji żydowskich oraz zlokalizowania dokładnych miejsc, gdzie stały synagogi.

Po wejściu na 30ą Żerkową pani Sara głęboko westchnęła i wypowiedziała tych kilka dobitnych słów: "Jak się to wszystko zmieniło!.."

Po zastanowieniu się zadałem sobie pytanie: - iluż jeszcze pamięta, że przed 50 laty w tych miejscach żyli Polacy i Żydzi, iluż jeszcze pamięta tych ludzi?

Kraj lat dziecińczych niczym magnes przyciąga tych ostatnich mieszkańców Izraela, którzy przed półwiekiem mieli tutaj swoje domostwa. Dogasające pokolenie - świadkowie specyficznego życia dwóch nacji w małych prowincjonalnych miasteczkach...

Czy za kilka lat tylko historyk będzie pamiętał, że przez kilka stuleci na tej ziemi mieszkali obok nas wyznawcy religii mojżeszowej?

JANUSZ SOBOLEWSKI

Zachowana kartka ze szkolnego pamiętnika z wpisem Sary Finkelsztein - świadek dziewczęcej przyjaźni.

"Au passager!!!"
Kuchaj miłości dziewczę młoda,
Miłość to kwiatek nie stały.
Tyś jeszcze młoda,
Żehora lig sekoda.

Kłobianka
J. Finkelsztein

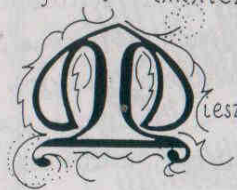
Rajgród 28 VII 34 mi.

oraz Siemowita I i Bolesławca I /ze strony polskiej/. Nieustanne wojny, najazdy i grabieże doprowadziły do wyludnienia pogranicznych ziem. Ostatecznej zagłady Jacwiegów dokonał miecz Krzyżacki, a niedobitków przesiedlono na połwysep Sambica. Tereny pojaćwieskie porosnięte puszczą, wśród której liczne jeziora, rzeki i bagna dodawały uroku tej ziemi, - stały się niezamieszkałe. Wykorzystali to Litwini, którzy wówczas budowali rozległe państwa i tak ok. 1260r. książę Trojden odbudował zniszczony Raj, który od tego czasu nazywa się Rajgrad. Przez następne dziesięciolecia tereny południowo-wschodniej pojaćwieszy stały się przedmiotem zainteresowania i wpływów krzyżackich, litewskich i mazowieckich. Nieprzebyte obszary lesne ciągnące się od jezior mazurskich po Kowno i Podlasie przecinały nieliczne szlaki. Jednym z najważniejszych był szlak biegnący z Mazowsza na Litwę, który przekraczał rzekę Żek /Жек/ na Kamiennym Brzozie, a następnie

szary, ciemny, czarny, żółty... oraz ptaki: orły, grube dzioby, czaple siwe, kormorany, czarne bociany, dzikie gęsi, kaczkę, kałęczę, perkozy... W barażo czystych wodach jeziora żyją liczne gatunki ryb np: węgorze, sielawy, sumy, sieje, szczupaki, okonie, płocie, leszcze, okleje.

Kilka stuleci przed narodzeniem Chrystusa pojawił się w tych stronach człowiek i znalazł dogodne warunki do bytowania. Petne zwierzyny bory, bogate w ryby jeziora dawały pożywienie, odzienie, budulec i opał. Liczne wykopaliska potwierdzają osadnictwo ludzkie już w okresie wczesnej epoki żelaza /700-150 p.n.e/. Żyjące tu plemiona nazwane Jacwiegami i zaliczone do tzw. ludów bałtyckich /Prusowie, Litwini, Łotysze/. Istnienie Jcwiegów na tym terenie potwierdził starożytny podróżnik z dalekiej Aleksandrii - Ptolemeusz.

W II wieku naszej ery stwierdzit, że w okolicach rzek Narwi i Biebrzy, wśród licznych bagien, rzek i jezior, mieszkają Jacewiegowie, których charakterystyczną stosunkowo rzadką strukturą zaludnienia. Nad jeziorem Raj/Rajgrodzkim/ i rzeką Lek/Etk/ zamieszkiwali Polokszanie /nazwano ich od rzeki Lek/, do których zaliczono Pokienców, Krypmienców i Złinców. Złincowie, nad wschodnią zatoką jeziora Rajgrodzkiego, gdzie w obszar wody wciną się duży półwysep, który w przeszłości prawdopodobnie był wyspą, na którym znajduje się wzniesienie o stosunkowo stromych zboczach - założyli gród Raj - stolicę swojej włości. Włosc była jednostką terytorialną w stosunkowo słabo spójnej strukturze państwowej Jacewiegów. Włosc składała się z grodu obronnego i okolicznych osad - wsi.



Wiesłko I i Bolesław Chrobry

-4-

utrzymywali z Jacewiegami dobre stosunki, a pierwszy król Polski wystąpił na te ziemie biskupa Brunona z Kwerfurtu. Misja zakończyła się śmiercią biskupa na południowej Jacewieży w 1009r. Pomimo tak tragicznego wydarzenia stan wzajemnych stosunków opartych na handlu wymiennym trwał do końca XII w.

Jednakże już w XIII w. nie ustały walki na ziemiach jacewskich i mazowieckich. Wzajemne wyprawy tatarskie doprowadziły do zniszczenia i opustoszenia południowo-wschodniej Jacewieży. W 1193r. wyprawa odwetowa Kazimierza sprawiedliwego dotarła do terytorium Złinców. Tak w 1253r. - **Daniel** już jako król halicki, podczas swojej wyprawy na Jacewież dotarł na wysokie brzegi jeziora. To on jadąc wzdłuż brzegu oglądał zniszczony gród Raj - stolicę **Stekinta**, wodza Złinców. Zniszczenie tegoż grodu nastąpiło prawdopodobnie podczas wyprawy zimowej w 1248/49r. zorganizowanej wspólnie przez Daniela i Wasilko /ze strony ruskiej/.

-5-



URODZONY w Rajgrodzie

JERZY SIKORA - ksiądz, poeta, krytyk literacki. Urodził się 26 maja 1959 r. w Rajgrodzie. Okres dziecięcy i szkolny spędził w rodzinnym domu w Tajnie Podjeziornym. Po ukończeniu Technikum Budowlano-Elektrycznego w Augustowie przez krótki czas studiował filozofię i filologię polską na Uniwersytecie Warszawskim. W 1980 r. przerywa studia i wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomżyńcu, gdzie w 1986 r. przyjął święcenia kapłańskie. W Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie uzyskał magisterium z homiletyki. Następnie na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim studiuje znów filologię polską i kontynuuje studia teologiczne uwieńczone siołobyciem tzw. licencjatu. W 1990 r. uzyskał tytuł magistra filologii polskiej na podstawie dyplomacji "Młoda poezja polska 1975 - 1985 wobec czasu estetycznych".

Obecnie przygotowuje rozprawę doktorską, jest wykładowcą w łomżyńskim seminarium. Wydał kilka tomów wierszy. Jego poezja była drukowana w licznych czasopismach krajowych i za granicą. W b.r. ukazał się następny tomik poezji ks. Jerzego Sikora pod tytułem "SZUKAM BŁĘKITU". Prezentujemy kilka wybranych utworów z tego tomiku.

JANUSZ SOBOLEWSKI

WERSY SIKORA

WSTĘP

Wstępnie Panie od słów napuszonych
niekiedy pawie sterczących
w wartościowym krajobrazie wiersza
nie słów wyprasowanych
nie ślubny garnitur

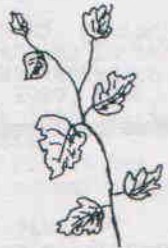
JEST TAKIE ŚWIATŁO

Światło nie ma cienia
nie ciepła
nie tałamuje się w deszczowej kałuży
nie wcieka z zawrotną prędkością
nie może je łatwo osiągnąć
a jednak znowu wybrałem
ciemną ciemność

Wstępnie taka piękna
niekiedy chabrowe
w groszki sukienka
niekiedy masłin zwiewna
niekiedy przechodzę przez jezdnię
niekiedy wpatrzony
niekiedy słyszę klaksonów aut
niekiedy na to Bóg?
niekiedy się razem ze mną

CIEMNY CZŁOWIEK

Wstępnie światła ukrytego pod powieką
niekiedy ciepła drzemiącego w sercu
niekiedy dżoni zamkniętych jak wieko
niekiedy mienawości okazanej w pośpiechu



PATRON DIECEZJI ŁOMŻYŃSKIEJ



ŚW. BRUNON z KWERFURTU

Dnia 12 lipca Kościół obchodził wspomnienie św. Brunona z Kwerfurtu. Okoliczność tę uznaliśmy za dogodny moment dla przybliżenia naszym Czytelnikom sylwetki tego świętego, jako, że jest On głównym patronem naszej diecezji (jak również patronem diecezji warmińskiej).

Św. Brunon Bonifacy z Kwerfurtu urodził się w 974 r. Na początku kapłaństwa był kapłanem cesarza Ottona III. W 998 r. wstąpił do zakonu benedyktynów w Rzymie i przyjął imię Bonifacy. Prowadził życie zakonne w pustelni św. Romualda w Pereum pod Rawenną. Stykał się ze

współbraćmi Mateuszem i Janem, którzy stąd wyruszyli do Polski, by osiedlić się w Międzyrzeczu. Znał też św. Wojciecha. Należał do bardzo dynamicznych misjonarzy. Od papieża Sylwestra II uzyskał konieczne indulty, które dawały mu duże uprawnienia na terenach misyjnych. Rychło wszedł w kontakt z Bolesławem Chrobrym i pozyskał jego przyjaźń. Ponieważ wojna z cesarzem niemieckim przedłużała się (przy czym Brunon ostro zwracał uwagę cesarzowi, iż nie godzi się walczyć z innym władcą chrześcijańskim), udał się on najpierw nie do Polski lecz na Węgry, aby tam prowadzić dzieło chrystianizacji. Z kolei wyruszył do Kijowa, a potem do Pieczyngów nad Morze Czarne. Prawdopodobnie Chrobry miał udział w finansowaniu tych wypraw misyjnych, które należały do trudnych ze względu na opór ewangelizowanych i ryzyko dla misjonarza.

Brunon, który wyłącznie chciał służyć Chrystusowi, był wdzięczny polskiemu władcy za ofiarność, okazywał mu wierność do końca i broń przed cesarzem niemieckim. Na początku roku 1009 wyruszył na północ do pogańskich Jadrwinów i tam zginął już 9 marca, mając zaledwie 35 lat. Jest autorem następujących opracowań: "Żywot św. Wojciecha", "Żywot pięciu braci męczenników" i "List do cesarza Henryka II".

(Według: Walerian Moroz CSMA - "Świętość nieśli polskiej ziemi").

SIERPNIOWY ODPUST

Odpust Przemienienia Pańskiego parafii rajgrodzkiej nadał papież Pius VI w 1782 r. Zawsze był obchodzony z udziałem licznych wiernych. Pod koniec XIX w. i przed I wojną światową liczne rzesze wiernych ściągają z sąsiednich i odległych parafii. Licznie przybywali Mazurzy z Prus. Tradycją tego odpustu jest udzielenie z zapalonymi świecami obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej i - następnie - złożenie świec przed obrazem Przemienienia Pańskiego.

Zawsze w dniu tego odpustu otwierana jest kapliczka przy szosie do Grajewa (naprzeciw cmentarza).

human perfection centre
centrum doskonałości człowieka

SUMOI

...znów w Rajgrodzie

W ubiegłym roku w kilku numerach naszego pisma prezentowaliśmy Polską Szkołę Jogi Egipskiej prowadzoną przez mistrza SAO p. Łukasza Jasielskiego z Krakowa.

Od kilku tygodni jogini znów goszczą nad Jeziorem Rajgrodzkim, rozłożeni obozem w Opartowie. W lipcu przeprowadzili dwa seanse terapeutyczne w rajgrodzkim kościele przy niewielkiej frekwencji.

W każdą niedzielę w swoim obozowisku organizują ognisko, na które zapraszają mieszkańców Rajgrodu i młodzież z obozu żeglarskiego. Przychylny i przyjazny stosunek do wszystkich ludzi oraz do przyrody wynika z ich sposobu życia, z zasad wcielanych w ich życie.

Kim są?
Dlaczego uprawiają jogę?
Jak wygląda ich dzień życia w obozie?

W większości są studentami krakowskich uczelni, uczniami wyższych klas szkół średnich, których zafascynował mistrz Sao i wiedza, jaką posiada. Są ludźmi o wysokim poziomie intelektualnym, wykształceni (niejednokrotnie z tytułem magistra), bardzo wysoko ceniącymi walory naturalnego środowiska człowieka. W kontakcie z naturą (lasem, wodą, słońcem) czerpią energię umożliwiającą im lepiej poznać siebie, otaczający świat i cały kosmos.

Dzień pobytu w obozie wypełniają im medytacje, mantry, Tai-Chi - charakterystyczny taniec z odpowiednimi układami rąk i nóg, wykłady mistrza Sao, praca w grupach, wieczorne tańce bałkańskie lub indiańskie przy ognisku. Tańczą boso, tylko w kimonach i przez kilka lub kilkanaście godzin. Wielu po tych praktykach czuje się "jak nowonarodzeni". Jak powiedział jeden z joginów - prawie nie chce się spać, a człowiek jest pełen odnowy i świeżej energii.

Jogini nie czynią źle, zachowują czystość życia, nie palą, nie piją wódki, nie jedzą mięsa i tłuszczów zwierzęcych. W obozie gotują poszczególne namiotami. Gotują na ogniu z palonego drewna lub na gazie. Nie polecają kuchni mikrofalowych, naczyń z tworzyw sztucznych, z powłoką teflonową i aluminiowych.

Mięso uznają za ostatni produkt, jaki człowiek może spożywać, ponieważ zawiera ono więcej jadów i mikroorganizmów niż składników odżywczych. Polecają spożywać dużo twarogu, owoców, warzyw, miodu oraz... wino gronowe rozcieńczone sokiem naturalnym.

Będąc gościem na kilku ogniskach, ze smakiem jadłem płatki owsiane z budyniem czekoladowym, ryż z przyprawami, bigos z pomarańczami (oczywiście bez mięsa), ale z bogactwem przypraw indyjskich, których używają 30-krotnie więcej (w asortymencie) niż my.

Sumoi - Joga wzbudziła zainteresowanie wielu mieszkańców Rajgrodu i nie tylko. Telewizja Polska nakręciła obszerny materiał, obozem zainteresowali się również dziennikarze ze Szwajcarii.

W następnym numerze przedstawimy spostrzeżenia związane z leczeniem, jakie prowadzą: dla czego jest drogie, czy korzysta z niego wielu ludzi i jakie przynosi efekty.

JANUSZ SOBOLEWSKI

LISTY

Tadeusz Poziemski
I5-875 Białystok

Szanowny Panie!

Serdecznie dziękuję za przysłanie najnowszego numeru "Rajgrodzkich Ech" oraz innych bardzo interesujących materiałów. Urodziłem się w grudniu 1930 roku w Tobyłce, chrzczony byłem w styczniu 1931 roku w Rajgrodzie. Od 1935 roku do końca okupacji mieszkałem w Barzłowie, ale z Rajgrodem czuję się związany szczególnie wspomnieniami moich Rodziców. Ojciec mój urodził się w Żrobkach i na tym terenie (poza kilkuletnim pobycem jako dziecko w Stanach) spędził szmat swojego życia. Do samej śmierci (zmarł przed trzema laty w Białymstoku) bardzo często opowiadał o Rajgrodzie - tamte czasy, ludzie, wydarzenia były ciągle żywe w Jego pamięci. Dziesięć lat wcześniej zmarła Mama, Ojciec mógł liczyć tylko na własną pamięć. Żałuję, że tak mało z tych opowiadań zapamiętałem.

Wspomniany w przysłanym mi numerze pisma ks. prałat Henryk Tyszcza (w 1920 roku Dzierżyńskiemu "całą noc kazanie dawał"), udzielił 19-go lutego 1930 roku ślubu moim Rodzicom - był często przez Rodziców wspomniany. Aresztowanie natomiast w 1940 roku ks. Radwańskiego pamiętam - przypominam sobie w moim domu pełne troski o los księdza rozmowy.

Proszę uprzejmie odwiedzić mnie przy okazji pobytu w Białymstoku. (...) Ja niestety ze względu na zdrowie nie wiem kiedy odwiedzę swoje rodzinne strony, chociaż mam tam po co przyjechać - Ciotka w Dreństwie, krewni w Żrobkach, antenaci na obu cmentarzach.

Panu osobiście i Towarzystwu życzę wytrwałości we wspaniałej pracy dokumentowania rodowodu naszych stron oraz ocalania od zapomnienia wydarzeń i ludzi.

Serdecznie pozdrawiam -
Tad. Poziemski

P.S. Pieniądze na konto Towarzystwa przesłałem
I.VIII.br. Białystok 5.VIII.91 r.

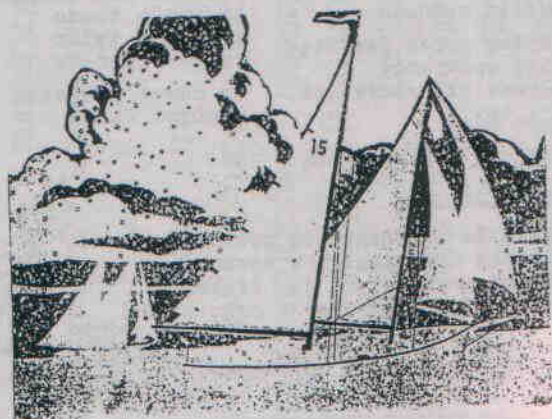
Szanowny Panie!

Dziękuję serdecznie za biuletyny, a przede wszystkim za wizerunek Matki Boskiej (Rajgrodzkiej - przyp. red.). Wiele łask otrzymałam od Matki Boskiej, Ochroniła nas od Sybiru, od śmierci męża na którego N.K.W.D. wydało wyrok śmierci.

Proszę o przysyłanie następnych numerów. Dziękuję za pamięć i życzliwość. (...)

2.VII.1991

Szymańska



KĄCIK KOLEKCJONERA

W obecnym numerze rozpoczynamy przedstawianie monet Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1923 - 1939. Na skutek trudnej sytuacji gospodarczej i ogromnej inflacji marki polskiej w końcu 1923 r. przygotowano reformę walutową: 1 złoty polski = 100 groszom. Początkowo równy był jednemu frankowi francuskiemu w złocie. Rozpoczynamy prezentację monet obiegowych z tego okresu.

I GROSZ



- A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA i małe literki WJ, rok 1923 (lub inny), pod łapami orła znak mennicy warszawskiej (grosz z 1923 r. - brak znaku mennicy).
- B. Stylizowane liście akantu, między nimi cyfra 1, poniżej napis GROSZ.

Monetę zaprojektował W. Jastrzębski, posiada gładki bok i waży 1,5 g. W stosunkowo dużych nakładach (nawet 40 mln szt.) bita była w latach: 1923, 1925, 1927, 1928, 1930 - do 1939 włącznie. Wszystkie były bite w brązie. Najdroższe są grosze z 1931 r. (25 tys. zł.) i z 1934 r. (35 tys. zł.), najtańsze zaś trzy ostatnie roczniki (po 1,5 tys. zł.).

2 GROSZE



- A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 1923 (lub inny rok), małe literki WJ, pod łapą orła znak mennicy warszawskiej (na monetach z 1923 r. nie ma znaku mennicy).
- B. Stylizowane liście akantu, między nimi cyfra 2, niżej napis GROSZE.

Monetę zaprojektował W. Jastrzębski. Posiada gładki bok, waży 2 gramy, wprowadzona do obrotu 13 grudnia 1924 r. W dużych nakładach bita była w latach: 1923, 1925, 1927, 1928, 1930 - do 1939 włącznie. Rocznik 1923 wybito w mosiądzu, a pozostałe - w brązie. Najdroższe "2 grosze" są z 1934 r. (25 tys. zł.), zaś najtańsze - trzy ostatnie roczniki (po 1,5 tys. zł.).

5 GROSZY



- A. Orzeł, wokoło napis RZECZPOSPOLITA POLSKA 1923 (lub inny rok), małe literki WJ, pod łapą orła znak mennicy warszawskiej (na monetach z 1923 r. nie ma znaku mennicy).
- B. Stylizowane liście akantu, między nimi cyfra 5, poniżej napis GROSZY.

Monetę tę, o gładkim boku i wadze 3 g., zaprojektował W. Jastrzębski. Wielomilionowe nakłady bito w latach: 1923, 1925, 1928, 1930, 1931, 1934 - do 1939 włącznie. Monety z 1923 r. zostały wybite w mosiądzu, zaś pozostałe roczniki - w brązie.

Najdroższymi rocznikami są: 1931 (obecnie kosztuje 35 tys. zł.) i 1934 (100 tys. zł.). Dwa ostatnie roczniki są najtańsze i ich cena nie przekracza 2 tys. zł.

KOLEKCJONER

BALAGANY W NASZYM GRODZIE

W dniu 5-go sierpnia b.r. ulewny deszcz połączony z burzą spadł na naszą miejscowość i zamiast oczekiwanej ulgi po dotkliwej suszy jednej z mieszkanek ul. Warszawskiej sprawił niemałe kłopoty. Wychodząc na swój ogród, ujrzała widok ściskający serce, gdyż spod wody wyglądały jedynie czubki co większych roślin. Wiele tygodni pieczołowitej pracy tej pani w podeszłym wieku poszło na marne.

W tym przypadku trudno obwiniać jedynie kaprysy przyrody. Otóż okazało się, że przez tę posesję przebiega odpływ miejskiej instalacji burzowej, który następnie zakręca, biegnąc krytym rowem przez podwórze Gminnej Spółdzielni. Właśnie na tym odcinku kryty row jest niedrożny, co powoduje przelewanie się studzienki osadnika na posesji owej starszej pani.

Przy okazji wychodzą na światło dzienne inne sprawy - podłączenia się do instalacji burzowej niektórych domów z ul. Warszawskiej i Placu 1000-lecia. Jak nazwać ludzi, którzy całymi latami odprowadzają własne odpływy do jeziora, rzeki lub na ogródki innych? Peto wokół studzienki w parku musi mieć swoje źródło. Tak samo jak i ścieki wpływające do Jegrzni z instalacji burzowej.

Czy nie było sposobu? Czy zabrakło chęci i dobrej woli, aby pływający pomost przy blokach mieszkalnych i w tym roku znalazł się na swoim miejscu? Władzom Spółdzielni i jej członkom w silie wieku należy chyba odpowiedzieć, że do dziś leży on na brzegu jeziora przy ul. 1-go Maja. Niestety - została przy nim już tylko jedna beczka i powoli ubywa drewnianej podłogi.

Chodząc po lesie, coraz częściej możemy spotkać przymy śmieci i stopy zużytych butelek. Problemy z opakowaniami po spożytych produktach widoczne są również w samym mieście. Pomimo naprawy drewnianych ławek, natychmiast dało się zauważyć łamanie ich. Jedno tylko nasuwa się stwierdzenie, że brudasy i wandalę przebywają wśród nas.

JANUSZ SOBOLEWSKI

PAMIĘCI OJCA

W dniu 30 czerwca 1991 r. ks. kanonik Kazimierz Gacki - proboszcz rajgrodzki dokonał poświęcenia pomnika w lesie należącym do Nadleśnictwa Rajgród. Pomnik upamiętnia ś.p. JANĄ OMELIANIUKA.

Następnie licznie zgromadzona rodzina udała się do kościoła parafialnego w Rajgrodzie, gdzie o godz. 17-tej odbyła się Msza Św. w intencji ś.p. JANA.

JAN OMELIANIUK był leśniczym lasów państwowych przed I wojną światową. Mieszkał na Przejmie. Za okazaną pomoc dla ukrywającego się nauczyciela został aresztowany.

Kręte były ścieżki Polaków w czasie I wojny światowej. Ślad po nim zaginął w Petersburgu w 1918 r.

Zaginął ślad, ale nie zginęła pamięć żyjącej córki, która nigdy ojca nie widziała oraz innych osób z rodziny, które dały dowód pamięci o swoim przodku.

JANUSZ SOBOLEWSKI